

Drugi kandydat wypracowandoir, R. Radziejowski z Berlina, który na zjeździe przyrodników w Lipsku (45. zjazd przyrodników niemieckich) wypierał się tego, że jest Polakiem, człowiek, który zasługuje na wezwanie, bezczelność, żeby się namawiać do takiej roli, nie daje rękojmi pod żadnym względem, które nie jest on specjalista w kierunku jakiegoś potrzebującego zszereżania Jagiellońska, nigdy nie zajmował się Terapią włączając, ale najwięcej pracował nad farmakologią i był pierwszym docentem w przyberlińskim uniwersytecie. Wyżwanie więc jego do Krakowa wyglądało coś na nominację mowskiecką. W warszawskim uniwersytecie dzieje się, że w tym czasie, kiedy zajmował się całe życie anatomią patologiczną, uważano go na profesora kliniki po znakomitym Chalubinskim, nędzny Trautvetter rozumiał moc w Maryńskim szpitalu, a przysłał go na profesora chorób skórnych i syfilicznych do Warszawy. Widząc, że i komisja krakowska tak samo się zapadła, że farmakologowie nie mieli nic przeciwko, że Radziejowski nie był specjalistą w dziedzinie kliniki chorób wewnętrznych. Dr. Radziejowski znany jest w literaturze niemieckiej z prcy w zakresie farmakologii doświadczalnej, nierzadziejście dokonanych (o dia-

wniez i udział brali w urzadzanej po przedsta-
wieniu zabawie z tancami. Dodać tu masze, id

